

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawane za wiersz garmondowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

O „Morskie Oko“.

(Szczegóły referatu J. E. dra Aleks. Tchorznickiego.)

Grac, 25 sierpnia.

Korespondent nasz z Gracu (Ka) pisze nam: Arbiter polski JE. dr. Aleksander Tchorznicki podzielił swą rzecz na 7 rozdziałów: 1) Przedmiot sporu, 2) Wstęp historyczny, 3) Historia sporu, 4) Mapy, 5) Literatura, 6) Kataster i opodatkowanie, 7) Nabycie Zakopanego przez hr. Wład. Zamoyckiego i założenie ksiąg gruntowych.

Omówiwszy wyczerpująco pierwsze 3 punkty, zajął się obszernie punktem czwartym: mapami. Na środku sali sądowej, przed stołem trybunału, ustawiono 2 stoły. Na jednym ułożono mapy, przy drugim zasiadł przez dr. Winkler, dokoła którego ugrupowali się stojąc inni członkowie sądu, z wyjątkiem Eksc. Lehocky'ego, który nie ruszył się chwilowo ze swego trybunalskiego miejsca.

Przed drem Winklerem referent dr. Korn przedkłada mapy i ołówkiem wskazuje na szczegóły. JE. Tchorznicki uwagami uzupełnia wywody Korna.

Węgrzy zaniepokojeni i zapominają zupełnie o tem, co wypada, a co nie, co można, a co nie. Na mapę, którą dr. Korn pokazuje Winklerowi, pakują swoją mapę, która mówi na ich korzyść. Dr. Winkler patrzy zdziwiony, dr. Korn mapę Węgrów odsuwa; odsuwa raz, drugi — nie pomaga. Znow Węgrzy pakują się ze swoimi mapami na nasze.

Dr. Korn protestuje więc już głośno przeciw temu i ostro mówi: *Wir disputiren hier nicht, wir zeigen nur das, was auf der Karte ist. Sie werden hier 48 Karten bekommen und werden später Gelegenheit haben sich darüber zu äussern.*

Na ławach Polaków brawa. Dr. Korn wspina się postawił. Węgrom zagrożonym przyszedł w sukurs Lehocky, który od stołu trybunalskiego zeszedł do stojących przy mapach. Dr. Korn broni swego zdania. Dr. Tchorznicki milczy.

Prezydent Winkler czyni zadość życzeniu dra Korna i przegląda mapy wyłącznie te, które przedkłada Polacy. Za chwilę pp. Laban i Boelcs innej chwytają się sztuczki, jaką zwykle urządzają chłopaki w szkołach. Osobami swoimi zasłaniają umyślnie światło, padające na mapy, które przegląda dr. Winkler. Dr. Korn odsuwa ich wprost ku wielkiej wesołości polskich słuchaczy.

I dr. Winkler przeglądał mapy, bezstronnie zresztą przez polskiego sędziego rozjemczego zestawione t. j. niektóre mapy przemawiające za „galicyjską wersją“, inne (no, tych naturalnie więcej) przemawiające na korzyść Węgrów.

Ogółem sędzia polski przedłożył map 48. Z tego dla Galicji korzystnych jest map 27, dla Węgrów 11; 6 kart z wersją, różnie rzecz przedstawiającą, 2 wątpliwe, wreszcie 2 nie do użycia, albowiem nie ma nakreślonych rzek, ni gór i różnie przedstawiać można granicę. W tych ostatnich mapach mogą Polacy mieć słusność, a mogą także Węgrzy ciągnąć na swoją stronę.

Co do map 27, przedstawiających rzecz na korzyść Polaków, jest tu przedewszystkiem 13 map t. zw. oficjalnych. Dwie z nich są nawet wypracowane przez podpułkownika Seegera, który — jak wiadomo — tendencyjnie inne mapy fabrykował na korzyść Węgrów. Na korzyść Polaków przemawia dalej 7 map t. zw. nieoficjalnych: Frimonta, Schediusa, Zuckheriego, Kummersberga, fragmentowa sekcji dóbr Białka, Kolbenheyera i Blumenfelda. Dalej przedłożono 3 mapy oficjalne i 4 mapy nieoficjalne, przydzielające Galicji większy obszar, niż sporne terytorium.

Dr. Winkler ciekawie oglądał mapy, dr. Tchorznicki i dr. Korn udzielali wyjaśnień, które widocznie przemawiały do przekonania przewodniczącego sądu. Wielkie wrażenie wywołała przedłożona przez Polaków jedna z trzech map oficjalnych, przydzielających Galicji większy obszar, niż sporne terytorium. Był to okazany po raz pierwszy projekt podziału Polski z tajnych archiwów państwowych. Tu wymieniono wyraźnie teren sporny jako własność Polski.

Dr. Tchorznicki odczytał dalej list dr. Kolbenheyera, zmarłego niedawno w Bielsku profesora gimnazjalnego i autora mapy, narysowanej z korzyścią dla Galicji. Był to list otwarty z r. 1898, donoszący, że za tę mapę został Kolbenheyer wykluczony z węgierskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Prof. Kolbenheyer usprawiedliwia się więc przed niemieckim społeczeństwem w Austrii i powiada, że nie jest ani Węgrem ani Polakiem, tylko „ein guter Deutsch-Oesterreicher“ i mapy nie rysował stronniczo, tylko tak, jak prawda każe.

Znowu zaszło ciekawe *intermezzo*. Lehocky siedział uparcie osobno i nie zbliżał się wcale do przyglądających się mapom innych członków sądu. Wtedy dr. Winkler podszedł do Lehocky'ego i poprosił, aby się do ogółu sędziów zbliżył. Lehocky machnął ręką. Zdumienie.

Przecież nietakt, ale z drugiej strony świadectwo, jak skromnym jest Lehocky, jak nie chce, aby było więcej, niż jest w istocie. Bo, jak Lehocky nie tu w sądzie nie znaczy, a głównym rzecznikiem Węgrów jest jego pomocnik Laban, więc nie chce, aby sądzono, że on coś znaczy.

Dr. Tchorznicki w dalszym ciągu swego referatu pokazał następnie mapy, przedstawiające sprawę na korzyść Węgrów! Po co? Czy nie lepiej by było zostawić to Węgrom? Ale dr. Tchorznicki chce być bezstronnym sędzią rozjemczym. Ha, może to i lepiej. Wszak my mamy dowodów z map 27, Węgrzy tylko 11, więc może i ta nasza bezstronność w przedstawianiu faktów weźmie dr. Winklera. Zobaczmy.

Zakończywszy dowód z map, dr. Tchorznicki omówił najpierw punkt „Nabycia Zakopanego przez hr. Wł. Zamoyckiego i założenie ksiąg gruntowych“, poczem przeszedł do działu „Literatura“. Tu przedstawił kilka dzieł, których szereg dalszy omówi jutro, kiedy prawdopodobnie zakończy swe wywody.

Wywód dzisiejszy JE. Tchorznickiego był kulminacyjnym punktem dotychczasowej rozprawy. Ujawniło się jedno: Wszyscy obawiają się dowodów seryo.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Grac. Na wczorajszym posiedzeniu prezydent dr. Tchorznicki ukończył swój referat. Na początku dzisiejszego posiedzenia streścił jeszcze w krótkim przemówieniu swoje wywody, poczem zabierze głos obrońca ze strony Węgrów, Boelcs.

Wczorajsze posiedzenie zamknął przewodniczący o godz. 1 po południu.

Grac. Podczas wczorajszej rozprawy wykazywał korespondent ze strony Galicji, dr. Korn, na podstawie wykazów katastralnych i opodatkowania przynależność spornego terytorium do Austrii. Pod tym względem nie może być chyba żadnej wątpliwości, gdyż dowodzą tego czarno na białym wspomniane wykazy katastralne i nieprzerwane opodatkowanie spornego terytorium, tak pierwsze, jak i drugie, wyłącznie przez władze austriackie, nie węgierskie, wykonywane. Opodatkowywać zaś może tylko ta władza, której przysługuje do tego prawo, a z prawa tego z pewnością by władze węgierskie skorzystały, gdyby się tylko do niego bodaj poczuwały.

Grac. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło dr. Tchorznicki streszczeniem swoich wywodów, w którym zestawia i podniesie główne punkta swojego referatu z poprzednich posiedzeń i rzuci na rozsądzaną sprawę oświetlenie ze swojego stanowiska, poczem zabierze głos obrońca ze strony węgierskiej, Boelcs.

Grac. Przybył tu poseł dr. Danielak i był wczoraj na rozprawie.

Sytuacja.

(Depesza „St. Polskiego“.)

Wiedeń. Dalszy ciąg konferencji obu prezydentów w sprawie taryfy cłowej odbędzie się w przyszłym tygodniu w Budapeszcie. Udział wezmą także obaj ministrowie resortów. Dr. Koorber uda się już we wtorek do Budapesztu, konferencje jednak zaczynają się dopiero we środę.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że dalszy ciąg konferencji ugodowych pomiędzy obydwojma prezesami gabinetów i ministrami fachowymi ma się odbyć w przyszłym tygodniu w Budapeszcie.

Wiedeń. Węgierski referent fachowy dla autonomicznej taryfy celnej, radca ministerjalny Tomasz Biro, pozostał po odjeździe ministrów węgierskich jeszcze we Wiedniu, aby z austriackim referentem fachowym Rösslerem omówić niektóre szczegóły, stojące w związku z taryfą.

Wiedeń. Nowo wybrany sejm Krainy, który z powodu obstrukcji klerykałów Słoweńców został dnia 25 czerwca br. zamknięty, nim jeszcze zdołał cokolwiek zrobić, ma być zwołanym w grudniu na

krótką sesję, a to w celu powzięcia niektórych koniecznych uchwał, głównie zaś z powodu uchwały co do regulacji jednej z rzek. W odpowiedzi na projekt klerykałów Słoweńców zwołania sejm w grudniu, postawił rząd jako warunek, że Wydział krajowy da gwarancję, iż obstrukcja nie zaniepokoi obrad sejm. Wydział krajowy na tę propozycję rządu jeszcze nie odpowiedział, trudno jednak przypuścić, by mógł dać taką gwarancję. Partya klerykała, której obstrukcja była powodem zamknięcia sesji, zaczyna teraz sama uznawać niestosowność swego postępowania i sama pragnie skłonić rząd do zwołania sesji. Można więc przypuszczać, że obecnie obstrukcji urządzić nie będzie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 27 sierpnia.

† **Siemiradzki.**

Kraków. Prezydent miasta p. Friedlein wysłał do rodziny s. p. Henryka Siemiradzkiego, na ręce brata zmarłego, następującą depeszę: „Przedwczesny zgon s. p. Henryka Siemiradzkiego dotknął głęboko całe społeczeństwo polskie. W ogólnej żałobie bardzo żywy udział bierze miasto Kraków, odczuwa ono wraz ze swoją Radą, nie tylko nieodżałowaną stratę wielkiego malarza, który rozniósł daleko sławę narodu polskiego, ale nie mniej wielkiego patrioty, który królewskim prawdziwie darem przyczynił się pierwszy do utworzenia w mieście naszym Muzeum narodowego, mającego stać się przybytkiem najcenniejszych utworów artystów naszych, świadczyć o sile i potędze duchowej narodu na polu nieśmiertelnej sztuki.

Jeżeli śmierć Henryka Siemiradzkiego jest ciężką stratą narodową, to niemięniej dotkliwą jest dla pozostałej rodziny. Głęboki żal jej podzielamy wszyscy, a dowód ten naszego współczucia rącz przyjął Wielmożny Panie i wyraził go pozostałej rodzinie wraz z wiadomością, że delegacja Rady miejskiej nie omisszka oddać cześć zmarłemu i odprowadzi jego śmiertelne szczątki do grobu“.

Mianowania.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi dóbr w Izdebniku Ludwikowi Seeling de Saulenfels, tytuł radcy rządu, właścicielowi młyna parowego Hirschowi Landauowi w Krakowie tytuł radcy cesarskiego, a profesorowi gimnazjum w N. Sączu Karolowi Gutkowskiemu tytuł radcy szkolnego.

Kartel naftowy.

Wiedeń. W sprawie utworzenia kartelu naftowego rozpoczęły się wczoraj w południe konferencje, które — jak przewidzieć można — potrwać 5 do 6 dni, gdyż pozostają do załatwienia liczne trudności natury technicznej. W kołach interesowanych panuje przekonanie, że uda się obecnie osiągnąć porozumienie, jakkolwiek istnieją dotychczas jeszcze liczne niezalatowane kwestje natury formalnej.

Budapeszt. Rokowania w sprawie kartelu naftowego, które tu prowadzono wczoraj przez cały dzień, nie doprowadziły do porozumienia. Będą one dziś prowadzone w dalszym ciągu.

Międzynarodowy kongres dla handlu i przemysłu.

Ostenda. Pod przewodnictwem hr. Ursela, gubernatora wschodniej Flandryi, rozpoczął tu obrady międzynarodowy kongres dla handlu i przemysłu. Wszystkie państwa europejskie, jakoteż Stany Zjednoczone i Meksyk, przysłały swych pełnomocnych delegatów.

Zawalenie się mostu.

Monachium. Zawaliła się tu część mostu „Cornelius“, który miał być wkrótce ukończony. Dwanaście osób odniosło wskutek tego wypadku lekkie rany, sześć osób zaś ciężkie.

Monachium. Przy zawaleniu się mostu „Cornelius“ 16 robotników odniosło obrażenia. Dwóch z nich zmarło.

Wybory municypalne w Bułgarii.

Sofia. Wybory municypalne odbyły się tu ostatniej niedzieli; przebieg ich był wszędzie spokojny, a po większej części zwyciężyli kandydaci stronnictwa rządowego. W samej Sofii kandydaci rządowi uzyskali 2372 głosów przeciw 1916, które padły na listę koalicyjną stronnictw opozycyjnych.

Szach perski.

Paryż. Szach perski, przybywszy do Calais, wysłał do króla Edwarda VII depeszę z podziękowaniem za gorące i sympatyczne przyjęcie, jakiego doznał w Londynie, oraz z zapewnieniem, że zawsze mile wspominać będzie pobyt swój w Anglii.

Ze zjazdu katolików niemieckich.

Mannheim. Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem odbył obradujący tu zjazd katolicki posiedzenie tajne. Między innymi polecono przystępowanie do Ligi antypojedynkowej i wyrażono życzenie zwalczania zwłaszcza moralnego przymusu pojedynkowego.

Dwuletnia służba wojskowa we Włoszech.

Rzym. *Italia* donosi, iż minister wojny przedłoży Izbie na najbliższej sesji projekt ustawy o zaprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej.

Aresztowanie anarchisty.

Trient. Poszukiwany już od dłuższego czasu przez władze włoskie anarchista Hildebrand Trevi z Ankony został tu aresztowany i wydalony z granic Austrii.

Uwięzienie inspektora fabrycznego za kradzież.

Temeszwar. Inspektor fabryki tytoniu Michał Böskermen został z powodu licznych kradzieży wielkich ilości tytoniu uwięziony.

Order św. Włodzimierza.

Charków. Car nadał policmajstrowi Besse-nowi, który podczas zamachu na ks. Oboleńskiego został zraniony, order św. Włodzimierza. Policmajster powraca powoli do zdrowia.

Pamiętniki Krügera.

Berlin. Pamiętniki eksprezydenta Transvaalu wyjdą w listopadzie br. w druku nakładem Lehmana.

Podróż króla włoskiego do Berlina.

Zurych. Z powodu przejazdu króla włoskiego Wiktora Emanuela, który — jak wiadomo — jedzie w odwiedziny do Berlina, wydano jak najsurowsze polecenia i zastosowano jak najdalej idące środki ostrożności. Wszystkie dworce mają być na pół godziny przed przybyciem króla zupełnie opróżnione, nawet dziennikarze nie mają przystępu. Tylko na stacyi Göschenen otrzymali dziennikarze bilety wstępu na peron, jednakże w bardzo ograniczonej liczbie. Pociąg królewski poprzędza na przestrzeni od Chiasso aż do Szafuzy pociąg bezpieczeństwa.

Göschenen. Król włoski Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj o godz. 4^{3/4} popołudniu. Powitała go na dworcu deputacya Rady związkowej. Król kilkakrotnie ścisnął rękę prezydenta Rady związkowej Zempa, następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej, ustawionej na dworcu i przyjął przedstawienia rozmaitych dygnitarzy. W uroczystości, wydanej przez Radę związkową, na cześć króla, wzięło udział 35 osób. Przemawiał prezydent Rady związkowej, Zempa, witając króla w imieniu narodu szwajcarskiego i Rady związkowej i podnosząc, że w odwiedzinach tych jest dowód przyjaznego usposobienia króla włoskiego dla Szwajcaryi. W końcu wznosił toast na cześć króla, rodziny królewskiej i pomyślność narodu włoskiego. Król odpowiedział toastem po włosku, w którym wyraził sympatyę swą dla Szwajcaryi i wychylił kielich na pomyślność Rady związkowej szwajcarską. O godzinie 5^{1/2} król odjechał w dalszą podróż.

Berlin. *Reichsanzeiger* i *Nordd. Allg. Ztg.* witają w artykułach wstępnych przybycie króla Wiktora Emanuela do Niemiec. *Reichsanzeiger* pisze, że przyjaźń między Włochami a Niemcami silniejszymi węzły złączy je z Austro-Węgrami w trójprzymierze, które błogie owoce wydało dla Europy. Między dynastją Hohenzollernów a włoską niema nienawiści, lecz szczerą panuje przyjaźń i ufność.

Rezygnacya Krügera i wybór Bothy.

Wiedeń. *N. W. Abendblatt* donosi z Londynu: Wczoraj odbyła się w Utrechie narada wodzów boerskich, na której Krueger zrezygnował ze stanowiska naczelnego przywódcy Boerów, wybrano zaś generała Bothę przywódcą stronnictwa Boerów w Afryce południowej.

Nieszczęśliwy wypadek na manewrach.

Budapeszt. Podczas odbywających się w okolicy pod dowództwem arcyksięcia Józefa manewrów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto w czasie ćwiczeń piechoty w strzelaniu ostrymi nabojami do celu, został pewien oficer ciężko zraniony. Na rozkaz arcyksięcia natychmiast ćwiczenia przerwano i wdrożono śledztwo, zachodzi bowiem podejrzenie, że nie ma się tu do czynienia z przypadkiem, ale że strzał był umyślnie w tego oficera wymierzony.

Po kongresie macedońskim.

Petersburg. W sprawie ostatniego kongresu macedońskiego w Sofii czyni prasa rosyjska rozmaite uwagi, a mianowicie, że Bułgaria o przyłączeniu

Macedonii na seryo myśleć nie może i nie myślała, Macedonia zaś nawet nie spodziewa się autonomii. *Nov. Wremia* pisze, że Bułgaria przyszła już dawno do przekonania, iż naruszenie *status quo* byłoby dla niej szkodliwym, a nawet nie uda się przeprowadzić, choćby nie wiedzieć ilu miało zwolenników, bez zgody wszystkich państw; tylko taki Sarafow może myśleć o takich mrzonkach.

Katastrofy kolejowe.

Ateny. Podczas szalejącej burzy przewrócił wiatr 9 wagonów pociągu osobowego, zdążającego do Aten. Ze 120 osób znajdujących się w tych wagonach, 40 jest ciężko rannych.

Bloemfontein. Na tutejszym dworcu najechała lokomotywa na pociąg osobowy, wiozący wracających do Johannesburga ludzi. Pierwsze wagony pociągu zostały zdruzgotane. Kilka kobiet i dzieci zginęło na miejscu. Wiele osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Echo zjazdu w Rewlu.

Berlin. Z powodu notatki, zamieszczonej w *Ecclair*, jakoby car Mikołaj miał być w Rewlu niemile dotknięty chłodnym zachowaniem się cesarza Wilhelma II., donosi *Nationale Ztg.*, że w Rewlu nie było ani śladu nieporozumienia między obu panującymi.

Cesarz Wilhelm II. mówi.

Poczta. Podczas bankietu na cześć przedstawicieli prowincji brandenburskiej wygłosił cesarz Wilhelm II. przemowę. Powiedział on: Całem sercem witam przedstawicieli prowincji brandenburskiej, zebranych w komnatach pałacu, wzniesionego przez wielkiego króla po ukończeniu ciężkiej walki, którą toczył dla wywalczenia przyszłości i wielkości Marchii i swego kraju, aby przeciwnikom pokazać, że rozporządza jeszcze znacznymi zasobami. Marchia ta stała się kolumną, na której całe państwo się opiera.

Wspomniał następnie o wierności i zaufaniu prowincji tej dla domu Hohenzollernów, zakończył cesarz swoją przemowę toastem: Piję na cześć Marchii i prowincji brandenburskiej!

Zamordowanie policmajstra.

Petersburg. W Besławie zamordowany został tamtejszy policmajster w swoim biurze urzędowym przez jakiegoś nieznanego człowieka, który przyszedł do niego pod pozorem wręczenia mu próśby.

Budapeszt. Węgierski prezydent ministrów Szell wydał rozporządzenie, na mocy którego nie wolno przyjmować do służby, jako kasyerki kawiarniane, kelnerki, dziewczęta hotelowe itp., dziewcząt niżej lat 14.

Rzym. Agencya Stefaniego na podstawie informacji z kół dworskich donosi, iż królowa znajduje się w odmiennym stanie, w piątym miesiącu.

Paryż. Zmarł tu najstarszy dziennikarz francuski Chincholle.

„B. V. R.“

Jak to już donosiliśmy w ostatnim numerze, wczoraj odszedł do namiestnictwa rekurs magistratu, jako organu gminy przeciwko wprowadzeniu rejonów ochronnych. Rekurs wniesiony w imieniu gminy i w imieniu tych mieszkańców, których mienie bezpośrednio jest zagrożone. Sprawa jest bardzo pilną i bardzo ważną, rzecz szczególna jednak, że wielu właścicieli gruntów zagrożonych najwidoczniej nie zdaje sobie sprawy z jej doniosłości. Rekursów właścicieli do magistratu jako I-ej instancji — wpłynęło dotychczas bardzo mało, magistrat jednak spodziewa się, że wpłynie ich znacznie więcej.

Wartość gruntów zamkniętych rejonem ochronnym jest zupełnie zdepresjonowana. Grunta we Lwowie są bowiem przeważnie budowlanymi. Proszę więc sobie wyobrazić, że ktoś jest właścicielem jednego morga ziemi (1600 sążni kw.). Obliczając wartość jej, jako gruntu budowlanego po 10 kor. za sążen chociażby — przedstawia mu ona majątek 16.000 kor. Tymczasem wojskowość powiada: „Tu budować nie wolno“ — i wartość gruntu obniża się odrazu w sposób rujnujący właściciela. Morg gruntu o rnego tylko nie przedstawia wartości wyższej ponad 1000 kor., czyli, że właściciel wskutek tego zarządzenia traci odrazu 15.000 kor.

Zarządzenie to nie jest nowem. Sprawa toczy się już od r. 1900, tylko, że magistrat spotkał się już z faktem dokonaniem, a co gorsza, dokonaniem w myśl brzmienia ustawy z r. 1859. Wprawdzie ustawa ta wyszła jeszcze w erze przedkonstytucyjnej, ustawa jednak z r. 1867 jej nie zmieniła, mimo, że mówi wyraźnie, iż w wypadku wywłaszczenia należy się wywłaszczonemu obywatelowi odszkodowanie. Są to tylko podstawy, na których opiera się rekurs magistratu, protestowi temu jednak, w drodze, sami protestujący nie wielkie roszą nadzieje.

Więcej nadziei pokładają oni w staraniach ubocznych u ministra Piętaka i u Koła polskiego, które powinno się ująć gorąco za krzywdą Lwowa. Tyle mamy szans do rozwoju przy ojcowskim (?) traktowaniu rządu, że ta jedna przyczyna wystarcza, ażeby rozwój ten w niektórych punktach zabić zupełnie.

Jak wspomnieliśmy wyżej — magistrat spotkał się już z faktem dokonaniem. Wojskowości nikt przecież nie kontroluje i nikt nie wie, co ona robi w

czasie swoich ćwiczeń. Te „place-dumoment“ wzniesione przed kilkunastu laty, gdy była głośna mowa o wojnie z Rosją — przestały istnieć nawet we wspomnieniu mieszkańców. Nikt nie przykładał do tego żadnej wagi, gdy wersje o wojnie ucichły.

Nagle wojskowość powznosiła słupy murowane, oznaczone literami „B. V. R.“, pod którymi ulokowano butelki z zawartym wewnątrz napisem na pergaminie, że tu jest rejon ochronny. I na to nikt nie zwracał uwagi, choćby dlatego, że nikt nie wiedział, o co tu chodzi. Tymczasem komenda korpusu porozumiewała się z ministerstwem wojny i obrony krajowej, a sprawa stała się zrozumiałą wówczas dopiero, gdy przyszło zawiadomienie z namiestnictwa, a później rozporządzenie co do wytyczenia tych rejonów. Na rekurs teraz dopiero nadeszła pora.

Wojskowość (przyznać należy) chciała wziąć pod rozwagę specjalne lwowskie stosunki, ale słaba stała pociecha. Faktem jest jednak, że w myśl ustawy o rejonach ochronnych z r. 1859 od punktu odnośnego nie wolno absolutnie wznosić budynków w promieniu 570 metrów, wolno zaś budować za zezwoleniem wojskowości i przy podpisaniu poprzednio rekursu demolacyjnego w promieniu dalszych 570 metrów. Uwzględniając atoli specjalne stosunki Lwowa wojskowość zezwala w razach specjalnych na wzniesienie budowli w promieniu pierwszych 570 metrów, coż jednak z tego.

Stawiający budynek zgadza się na to, że w razie potrzeby zburzą mu budowę i nie otrzyma ani grosza odszkodowania.

Najciekawszem jest jednak, że w całej ustawie rzeczonej z 1859 roku nie ma ani słowa wzmianki o owych „place dumoment“. Zaprowadzenie rejonów ochronnych przewiduje ustawa w ośmiu wypadkach, w niniejszym zaś wypadku wojskowość żądanie swoje oparła na punkcie 5, który mówi o „Speerplätzen“, ale ani słowem nie wspomina o „place dumoment“.

I to także posłużyło jako motyw do rekursu, lecz wygrać go można tylko przy poparciu z góry, jeżeli wojskowość dobrowolnie odstąpi zechce od swoich planów. Czy jednak odstąpi, czy to poparcie z góry nastąpi, czy poprą nas wreszcie nasi posłowie z Koła polskiego? — wielkie pytanie.

Wiadomości bieżące.

— **Na wieść o zgonie śp. Henryka Siemiradzkiego** wysłała „Czytelnia akademicka“ we Lwowie na ręce wdowy następującej treści telegram kondolencyjny:

„Marya Siemiradzka, Strzałków—Rosya.

Kojąc żal po Mistrzu sztuki polskiej wielkością dzieł Jego, pragniemy ogrom Waszego bólu umniejszyć głębokiem współczuciem.

Lwowska „Czytelnia akademicka“.

Śp. Siemiradzki był członkiem honorowym „Czytelnia akademickiej“.

— **Wiadomości osobiste.** Adolf br. Jorkasch-Koch, były wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, w przejeździe przez Lwów zachorował ciężko i leży w hotelu Europejskim. U łóża chorego zebrała się cała rodzina, przybył także w Wiednia syn chorego, szef sekcyny w ministerstwie skarbu.

— **Stypendyum.** Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendyum w kwocie 252 kor. rocznie z fundacyi miejskiej im. śp. arcyks. Rudolfa dla uczniów wyższej szkoły realnej we Lwowie, wyznania chrześcijańskiego, którzy są synami mieszczan, czyli obywateli m. Lwowa, lub urzędników gminy miejskiej i mogą wykazać ubóstwo, pilne przykładanie się do nauk, chwalebne obyczaje i dobre postępy w naukach, oraz dostateczne znajomości języka krajowego. Podania o te stypendyum, nieostemplowane i zaopatrzone w potrzebne dokumenta wnieść należy w przeciągu czterech tygodni do magistratu lwowskiego za pośrednictwem dyrekcji szkoły realnej.

— **Sekwestratorem** dóbr śp. Seweryna br. Brunickiego w Zaleszczykach mianował sąd adwokata dra Mantla w Tarnopolu.

— **Handel nierogaczyną.** We Lwowie odbędzie się dnia 6 września br. o godzinie 10 przed południem, w sali posiedzeń magistratu, zgromadzenie handlarzy wieprzowiną, celem uchwalenia statutu Stowarzyszenia zawodowego Zgromadzenie poprzezi nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

— **Zarząd lasów miejskich** przystąpił obecnie do rewizji planów gospodarstwa lasowego. Jak wiadomo, każde gospodarstwo leśne w myśl ustawy lasowej musi posiadać zatwierdzony przez namiestnictwo plan gospodarczy, który normuje eksploatację lasu i jego odnowienie. Co lat 10 plan taki musi uleść fachowej rewizji, którą również zatwierdza namiestnictwo. Gmina rozpoczęła przeto taką rewizję, którą przeprowadza inspektor lasów miejskich p. Schupp. Prace swe rozpoczął on w dobrach, należących do fundacyi Stanisława Gosiewskiego.

— **Małe żebraki.** Wczoraj sprowadzono do policyi dwoje dzieci, aresztowanych za natrętne żebranie. Są to dzieciaki Sary Hochberg, która pozostawiła je we Lwowie, a sama wyjechała do Ameryki.

— **Zgubiono.** P. Maksymilian Goldstein zgubił w drodze z dworca kolejowego na ulicę Sobieskiego laskę ze srebrną galką, noszącą monogram M. G.

— **Znaleziono.** Na rogu ulicy Marszałkowskiej znaleziono żelazną luśnię, która spadła komuś z wozu.

Historia fortepianu.

W dniu 5 sierpnia Strasburg obchodził rocznicę śmierci jednego ze swych najgenialniejszych synów. Kto z wykształconych nie zna nazwiska Erarda? W technice budowy fortepianu i pianina zajmuje on to samo miejsce zaszczytne, jak w sporządzaniu skrzypiec rodziny Amatic, Guarnerich, Stradivariach, jak Joachim Tielke w Hamburgu, Stajner w Tyrolu, Antoni i Karol Ludwik Bachmannowie w Berlinie.

Niby motyl z poczwarki rozwijał się dzisiejszy fortepian. Dzieje jego jeszcze nierozjaśnione należyście. Zdaje się, że początek mu dał instrument, zwany monokordem (monochord), służący w starożytności do doświadczania dźwięków. Monokord — jak wskazuje ta nazwa, pochodząca z języka greckiego — miał jedną strunę; potem w pudełku umieszczono cztery struny, równo nastrojone, co zwano kanonem; wreszcie w wiekach średnich liczba strun doszła do ośmiu, skutkiem czego przyrząd otrzymał miano polikordu (polichord), czyli „wielostrunowca“. Dzięki dodaniu klawiatury powstał instrument muzyczny, zwany klawikordem, który dożył nawet początków XIX wieku, ponieważ wydawał tony bardzo czyste i umożliwiał cieniowanie tychże.

Owo dodanie klawiatury nastąpiło w wieku XV., najpóźniej z początkiem w. XVI. Niemcy w zwykłej swej skromności sobie przypisują zasługę tego wynalazku. Wnet do współzawodnictwa z klawikordem wystąpił spinet o najrozmaitszych kształtach. Nazwa „spinet“ pochodzi od słowa włoskiego „spinetta“ (francus. „épinette“). Epoka rozkwitu tego instrumentu były stulecia XVI.—XVIII. Wynalazcą miał być Wenecjanin Giovanni (Jan) Spinetti w XVI. w. Odmiana spinetu, zwana klawicymbalem (clavicembalo), cieszyła się wielką popularnością pod koniec w. XVIII. Klawicymbał panował wtedy tak wszechwładnie, jak teraz fortepian, miał nawet jego postać i wielkość, podczas gdy spinet był znacznie mniejszym.

Fortepian, w znaczeniu dzisiejszym, sporządził Włoch Bartolomeo Cristofori w r. 1711. Nazwał go „Cembalo a martelletti“ (cymbalem młotkowym). Wnet pospieszyl się z podobnymi instrumentami Francuz Marius i organista niemiecki Schröter. „Pianoforte“ lub „fortepiano“ zwano taki instrument dlatego, że stosownie do potrzeby młotki uderzają silniej lub łagodniej o struny, czego nie brakowało wszystkim poprzednim kategoriom instrumentów.

Sebastyan Erard urodził się 5 kwietnia roku 1752 w Strassburgu. Niemcy, oczywista, liczą go teraz do swoich dlatego, że ujrzał światło dzienne w stolicy Alzacji. Lecz już nazwisko wskazuje, że rodzina Erardów nie miała nic wspólnego z żywiołem niemieckim. Ojciec Sebastjana, ubogi stolarz, dał synowi wyborne wiadomości fachowe, lecz więcej nie mógł mu ofiarować. W szesnastym roku życia, w r. 1768, ruszył młodzieniec, jak wielu Francuzów przed nim i po nim, do Paryża, do tego źródła sławy, majątków, kariery dla tysięcy, do grobu wszystkich nadziei dla milionów.

Na bruku paryskim Erard znalazł szybko robotę u fabrykanta fortepianów. Bez stolarzy taka fabryka byłaby jak bez ręki. Erard pracował pilnie, lecz patrzył jeszcze pilniej. Interesowało go, jak to się robi taki instrument. Pytał się to o ten szczegół to o inny; po pewnym czasie przyswoił sobie nowe rzemiosło. Owa ciekawość natrętna nie podobała się przecież fabrykantowi, zazdrośnemu o tajniki swego przedsiębiorstwa. I zrobił kapitalne głupstwo: wypowiedział Erardowi miejsce.

Lecz fortuna sprzyjała młodzieńcowi. Konkurent dotychczasowego chlebobdawcy przyjął go za robotnika, lecz już do mechanizmu fortepianów. Trochę zrobił to przez złość do współzawodnika, trochę dlatego, że słyszał od ludzi pochwały dla dużych zdolności Erarda. Nie zawiódł się na nich. Zamówiono u niego fortepian o mechanizmie bardziej złożonym, niż dotychczasowe. Stary majster nie umiał podołać zadaniu. Włożył je tedy na barki czeladnika

pod warunkiem, że za twórcę będzie uchodził on, majster. Erard się zgodził. Zbudował fortepian, który dźwięcznością tonów, kształtem, jakością mechanizmu wzbudził podziw ogólny. Majster, zrzuciwszy pychę z serca, nie tań, kto jest naprawdę konstruktorem instrumentu.

Paryż, świat elegancki i artyści zachwycali się Erardem. Rósł w sławę, otrzymywał zamówienia, poznawał ludzi, od których się uczył nowych pomysłów.

Erard przystąpił do założenia fabryki na wspólnie z bratem, Janem Baptistą. Przedsiębiorstwo rozwinęło się wspaniale. Podczas rewolucji obaj Erardowie schronili się do Londynu, założyli tam również fabrykę, która zakwitła na podobieństwo francuskiej. Erard nie zaniedbywał robić nowych wynalazków i udoskonalać tych ostatnich.

Zmarł jako milioner w dawnym, przez niego kupionym zamku królewskim La Muette pod Passy, dnia 5 sierpnia roku 1831. Fabryki, które założył, istnieją po dzień dzisiejszy pod firmą „Pleyel i Erard“.

Wychodzi tych fortepianów z Francji rocznie niemal za trzy miliony franków.

Pamięć o zmarłych.

W *Gazecie Polskiej* warszawskiej czytamy: „Jedną z wybitniejszych cech, wyróżniających społeczeństwa cywilizowane od innych, jest niezawodnie cześć, oddawana pamięci zmarłych, którzy położyli dla kraju większe zasługi. Cześć ta ujawniać się może w sposób rozmaity, im piękniejsza jednak i pożyteczniejsza była działalność zmarłego, tem dobitniej zaznaczyć się winna pamięć o nim wśród społeczeństwa. Będzie w tem zadośćuczynienie podniesiejszym dążeniem ogółu, ale będzie również i wskazówką dla tych, co w świat dopiero wstępują, jakimi drogami w życiu chodzić należy.“

Spoleczeństwo nasze, przyznać należy, umie uczyć prawdziwą zasługę. Na poparcie tego twierdzenia przytoczylibyśmy można niemało faktów, choćby z ostatnich lat paru. Znamy je zresztą wszyscy. Zdarza się jednak czasem, że bardzo piękne nieraz nazwiska przez czas dłuższy pozostają w zapomnieniu. Trudno byłoby określić, co właściwie jest tego powodem. Dość, że niejednokrotnie dopiero po wielu latach przypominamy sobie o nich i wówczas dopiero wprowadzamy je uroczysto do „narodowego pamiętek kościoła“.

Pragnęlibyśmy na tem miejscu zapobiedz takiemu „przedawnieniu pamięci“ jednego z najzasłużeńszych.

Przed trzema blisko miesiącami zmarł w Grodzisku pod Warszawą pisarz talentu, pracy i zasługi — niepospolitych, pedagog — miary europejskiej, człowiek wreszcie — niezwyklej szlachetności i mocy charakteru, jednym słowem — Adolf Dygasiński. Niezliczone jego powieści i nowele cieszyły się cięszą poczytnością ogromną. Niezawodnie mało który z naszych pisarzy umiał odtwarzać tak głęboko, prawdziwie i barwnie życie naszego ludu, a jako malarzowi świata zwierzęcego stanowczo nikt mu jeszcze u nas nie dorównał.

Ale gdy zmarł, sprawiono mu pogrzeb godny, a pisma przez kilka dni po zgonie drukowały krótsze lub dłuższe wspomnienia o nim i życiorysy — i na tem koniec.

Otóż godzi się zapytać, czy możemy, czy wolno nam na tem poprzestać?

Naszem zdaniem — nie. Przedewszystkiem zatem należałoby pomyśleć o jakim, choćby skromnym, lecz trwałym nagrobku. Obecnie zwłoki znakomitego pisarza spoczywają na Powązkach w zwyczajnej mogile ziemnej. Gdy zwiędną do reszty wieńce i kwiaty, pozostałe od pogrzebu, grób ten trudno będzie odnaleźć. Po za tem możnaby jeszcze wmurować w jakim kościele tablicę

pamiętkową. Szkoda, że nikt z licznych uczniów zmarłego dotychczas o tem nie pomyślał.

Następnie wydaje się nam rzeczą niezbędną przedsięwzięcie zbiorowego wydawnictwa dzieł Dygasińskiego. Utwory jego rozsiane są po różnych pismach i wydawnictwach. Dokładnego ich spisu nikt dotychczas nie uskutecznił. Zdaje się, że nawet i wydania książkowe niełatwo byłoby wynotować bez opuszczeń, gdyż wychodziły one nakładem coraz to innych wydawców. Wydawnictwo takie, wykonane starannie a niezbyt drogo cenione, mogłoby znaleźć z łatwością szerokie rozpowszechnienie.

Dopełnieniem niejako projektowanego wydawnictwa byłaby większa a gruntowna monografia literacka o Dygasińskim. Pisarzowi tej miary należy się to niezawodnie. Warto zauważyć, że chociaż już toczono polemiki o stanowisko Dygasińskiego w literaturze wszechświatowej, dotychczas nawet porządnego studium o należnym mu w naszej literaturze stanowisku jeszcze nie posiadamy.

Naostatku wreszcie, jak sądzimy, byłoby pożądane uczczenie pamięci zgasłego pisarza przez ufundowanie przy Kasie literackiej stypendjum jego imienia. Stypendjum to możnaby nadawać młodym a zdolnym literatom lub dziennikarzom, pragnącym odbyć dłuższą podróż kształcącą po Europie. Brak podobnych stypendiów daje się odczuwać dotkliwie wielu początkującym pisarzom. Pożytku ich zresztą nie potrzeba chyba uzasadniać obszerniej.

Przytoczyliśmy powyżej sposoby, za których pomocą pamięć o Dygasińskim możnaby utrwalić i uczcić odpowiednio. Nie uważamy ich jednak bynajmniej za wyczerpujące, ani tembardziej rozstrzygające poruszoną przez nas kwestyę. Jeżeli głos nasz zostanie wysłuchany i wzięty pod rozwagę, może okaże się, że są inne lepsze sposoby, wiodące do tego celu. Nam szło tylko o przypomnienie, że pamięć Dygasińskiego nie została dotychczas uczczona.“

Rozmaitości.

× **Dobry chleb.** Po wielu próbach udało się dr. P. Devollet obdarzyć wszystkie na świecie żołądki chlebem, który możnaby nazwać idealnym. Chleb ten nazwany przez niego „Dobrym Chlebem“ jest urzeczywistnieniem pożądań wszystkich higienistów. Zastosowany w szpitalach paryskich dał świetne rezultaty. U chorych bardzo wycieńczonych, tuberkulicznych, anemicznych, dyspeptyków i neurasteników zauważono po tygodniu przyrost wagi od 500 gr. do 1 kg. przy użyciu nowego chleba.

„Dobry Chleb“ jest chlebem całkowitym, t. j. takim, któremu żadne części pożywne nie zostały odjęte. Jest biały, smaczny, zawiera w sobie ziarno całe prócz niestrawnego drzewika. Posiada wyboruie na trawienie działające składniki otrąb, oraz naturalne fosforany, które chemia farmakologiczna napróżno chce nasładować. Wiele chorób jak anemia, leniwe trawienie i najbardziej zadawnione dyatezy znajdują odpowiednią sobie dyetę w „Dobrym Chlebie“.

Kącik humorystyczny.

Zajęty.

Bardzo gruby z bardzo wielkim nosem jegomość, obarczony dwoma walizkami zwraca się do przechodnia:

Mój drogi panie, czyby pan nie był tak dobry spędzić mi muchy z nosa. Usiadła mi jeszcze rano, a jestem dziś tak zajęty, że nie miałem czasu jej spędzić.

(Journal).

Duży Toto. — Moja niania ma już trzeciego kochanka w tym roku... a twoja?

Mały Zizi. — Nie mogę wiedzieć... umiem rachować tylko do siedmiu!

(Journal)

5

Ze wspomnień powstańca.

ZYGMUNT CHMIELIŃSKI.

Napisal B. A.

(Ciąg dalszy).

— Tu w lesie Melchowskim na tej polanie ich przyjmujemy; ja z moimi w środku, Otto na lewym skrzydle, Zaremba na prawem. Moskale nie wiele, bo sześć „rot“ (kompanij), dragoni i kozacy, — to tyle co nas. — Ale, nasza pozycja dobra i jeżeli żołnierze nie zawiodą, to się ich zwycięży...

Jak rzekł, tak się stało, lecz nie przeczuwał on paniki, jaka obejmuje żołnierzy na widok śmierci wodza.

Nazajutrz rano pułkownik moskiewski Schuman, następca Czengerego w dowództwie pułku, zaatakował Chmielińskiego na stanowiskach naprzód wskazanych.

Walka tyralierska trwała już parę godzin, gdy Moskale atakujący cofać się zaczęli.

— Naprzód! zabrzmiała komenda i dzielni Otto i Zaremba na czele swoich posuwać się zaczęli — gdy pierwszy, trafiony kulą w skroń, padł na miejscu, a drugi, z dwoma kulami w brzuchu, na bok odprowadzony być musiał.

Zamieszanie i popłoch powstały na obu skrzydłach, których środek już powstrzymać nie był w stanie.

Chmieliński musiał się cofać, zastaniając swym oddziałem odwrot. Moskale jednak nie śmieli bardzo nacierać, tak, że nasi ranni i zabici na polu nie zostali.

Pogromu nie było, ale była klęska przez śmierć dwóch wodzów i rozproszenie właściwe partyzantce.

Chmieliński się wycofał przez Wzdów, Białą-błotną i Szczekociny w Jędrzejowskie, gdzie oddział swój na drobne części znów podzielił.

Moskale za nim podążyli, lecz w lasach około Secymina i Radkowa wszelkie ślady dla nich się zatary.

*

Drugiego czy trzeciego dnia na cmentarzu w Lelowie pochowaliśmy zwłoki dwóch poległych dowódców w jednym grobie, obok siebie złożone.

Otto miał tylko małą trójkątą ranę na prawej skroni, a Zaremba po dostaniu dwóch kul, przybył jeszcze na koniu do zajazdu w Lelowie, żądając pokoju, a zsiadając z konia, padł, by więcej się nie podnieść.

Czy też tradycya tych dwóch grobów przechodziła się dotąd w Lelowie?

*

Co Melechów popsuł, trzeba było naprawić. Lecz na to trzeba było znów parę tygodni.

Zdemoralizowany oddział Iskry przestał istnieć jako całość. Chmieliński reorganizował się w lasach, między Włoszczową i Jędrzejowem, a my w Olkuskim zbieraliśmy do kupy były oddział Ottona w lasach Białej-błotnej.

Na miejsce poległego dowódcy, przysłano z Krakowa majora Grelińskiego.

Był to młody człowiek, około lat 30, wzrostu dobrego, brunet, z wąsikami i napoleonką, elegancki, wymuskany; — wcale na obozowca nie wyglądał. Był on uczniem owej szkoły wojskowej w Geui, a potem w Cuneo, założonej dla Polaków pod przewodnictwem Mierosławskiego a potem Wysockiego.

Walczył on pod Langiewiczem i Czachowskim, a sam nawet miał być oddział w lasach Świętokrzyskich.

Co do charakteru, Greliński był uprzejmy i przyjacielski.

Było dobrze pod jesień, bo noce były chłodne a czas dżdżysty, gdy oddział Chmielińskiego się zreorganizował, a pułkownik powziął myśl zrobienia niespodzianki Moskalom, poszukującym go, przez napad, którego podejrzewać nie mogli.

Nadesłał więc rozkaz Grelińskiemu wymaszerować i zbliżyć się do siebie. Greliński chciał odmówić, lękając się, że z nim toż samo stanie się co i z Iskrą.

(Dok. nast.)

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 27 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 681.75; Akcje węgier. Zakładu kredytowego 729.25, Akcje anglo-banku 277.—, Akcje Unionbanku 539.—, Akcje Landerbanku 420.25, Akcje Bankverein 454.50, Akcje Bodencredit 928.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538.—, Akcje kolei państwowych 717.50, Akcje kolei południowych 70.—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 486.50, Akcje kolei póln. 5700, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 393.50, Akcje Rima Murany 497.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1510.—, Akcje Fabryk broni 328.—, Akcje tureckie tytoniowe 315.25, Oblig. węg. ind. 97.65, Renta majowa 101.75, Austr. Renta koronowa 100.15, Węg. Renta koronowa 97.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96.40, 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hip. 96.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.60, 5 proc. listy Banku hip. 110.—, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 99.30, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.20, Losy tureckie 111.50, Marki 117.05 Ruble 253.25, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw. —, Usposobienie: trwale ciche przy miernie ustalonych kursach.

Berlin, 27 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215.10, Staatsbahny 154.10, Disconto Comandit 184.40, Berlin Tow. handl. 156.90, Laura 197.75, Bohumery 184.25, Kolej póln. wschodnio-Pruska 78.50, Ruble za gotówkę 216.25, Kolej warsz.-wied. 178.—, Kolej morza śródziemnego 88.60, Kolej Meridionalna 128.70, Losy tureckie 113.80, Renta włoska 103.60, „Harpener“ kopalnia węgla 162.60, Kolej Marienburg-Mławka 74.75, Konsolidacya 326.— Lombardy 18.50, Kolej Henry 97.40, Niemiecki bank narodowy 116.—, Kanada Preferred 136.25, Akcje żegluga hamburskiej 107.20, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 27 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 121.25, Węgierska renta koronowa 97.90, Węgierski bank kredytowy 721.—, Węgierski bank dla przem. i handlu 93.—, Węg. bank hipoteczny 481.50, Węg. bank eskontowy 468.50, Austriacki bank kredytowy 683.75, Rima Murany 499.—, Budapeszt kolej miejska 640.—, Kolej południowa 67.—, Austr.-węg. kolej Państw. 708.—. Tendencja spok.

Berlin, 27 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 102.—, Węgierska renta koronowa 98.50, Austr. akcje kredytowe 215.10, Staatsbahny 154.10 Lombardy 18.50, Disconto Comandit 184.40, Ruble 216.25. Tendencja spok.

Frankfurt, 27 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 102.20, Austr. renta srebrna 102.05, Austr. renta złota 103.65, Austr. akcje kredytowe 214.90, Staatsbahny 153.90, Lombardy 18.50, 4 pr. austr. renta koronowa 195.—. Tendencja silna.

Hamburg, 27 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101.80, Austr. akcje kredytowe 215.25, Losy z r. 1860 153.—, Staatsbahny 154.10, Lombardy 18.50, Austr. renta złota 104.—, Węgierska renta złota 102.—. Tendencja cicha.

Paryż, 27 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 82.47, Credit foncier 566.—, Bank ottomański —. Tendencja spok.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 sierpnia. Pszenica na paźdz. 6.61 do 6.62, Pszenica na kwiecień kor. 6.94 do 6.95, Żyto na październik 5.82 do 5.83, Żyto na kwiecień 6.08 do 6.09, Owies na październik 5.44 do 5.45, Owies na kwiecień 5.70 do 5.71, Kukurudza na sierpień 5.26 do 5.27 Kukurudza na maj 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień 10.15 do 10.25. Pięknie.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie KORESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie **60, 90, 120, 150, 180** halerzy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w *Słowie Polskim* o **10, 15, 20, 25** lub **30** wyrazach.

Wyjaśnienie dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 35, przedsiębiorca technik z Królestwa zyczyć poznać w celu matrymonialnym ładną, muzykalną do lat 24 i choćby z niewielkim posagiem, pannę. Łaskawe oferty jeżeli można z fotografią uprasza się złożyć poste-rest. Lwów pod: „Wiśniak.. 7835 2

Tak Farbko czytałam wszystko — i dopiero teraz odpowiadam — przymów do mnie i daj mi sposobność. Twoja. 7839 1

Najserdeczniejsze pozdrowienie również dla ukochanego Janeczka. Nie gniewaj się, chorowałam. 7860 1

100 do 300 zł. mies. zarobić mogą osoby każdego stanu w każdej miejscowości pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż zastawą dozwolonych papierów państw. i losów: **Ludwik Österreicher, VIII. Deutschegasse 8. Budapeszt. 3765 20-18**

Nasi Prenumeratorzy

mogą nabywać po cenie znacznie niższej Administracji „Słowa Polskiego“ następujące wydawnictwa:

Romanowskiego Mieczysława, Poezye, jedyne zbiorowe wydanie, zebrał i ułożył Jan Amborski, 4 tomy, przeszło 1000 stron druku, zamiast 1440 kor. 4.—
Seuera, Szkice z Anglii, 2 tomy, . k. 1.—
Wacław Gąsiorowski, Huragan, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko . k. 4.—
Czytelnia Polska, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3.—
Koszta przesyłki 72 h. Za zaliczką nie ekspedujemy.

Przewodnik kąpielowy.

Bad Nauheim Willa Wanda, Dom polski w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania, Sala restauracyjna, Czytelnia, gazety polskie, Kuchnia polska. — Zgłoszenia: Bad Nauheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27.

Iwonicz Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny. Szczerawy siono-jodowo-bromowe i żelazistojodowo-bromowe. Sezon kąpielowy od 10 maja do końca września. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namul przyjmujemy i wyjaśnieniami udziela Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Lubień Kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa. Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dział hydropatyczny. Leczenia elektrycznością, masażem, inhalacyą. Otwarcie sezonu 20 maja. Na żądanie przysyła Dyrekcya prospekty gratis.

Piszczany Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczано-мułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze i wischias. Okolica górzysta. Prospekty rozsyła Zarząd. Lekarz ordynujący Dr. A. Teichmann.

Pustomyty Zakład kąpielowy, siarczany i borowinowy, ze Lwowa koleją pół godziny, pociągi 4 razy dziennie tam i napowrót. Zakład odnowiony, łazienki nowo wybudowane tuż obok dworca kolejowego.

Rabka Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca. Zakład zdrojowy położony na słonecznej wyżynie, wśród ślicznych widoków na okalające góry. Prospekta i dokładne informacje udziela na żądanie Zarząd Zakładu kąpielowego w Rabce.

Szczawnica Zakład zdrojowo-kąpielowy, pierwszorzędna stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do 30 września. Informacje udziela Zarząd Zakładu górnego w Szczawnicy.

Truskawiec Wskazania: Reumatyzm, podagra, ischias, choroby kobiece, sercowe i żołądkowe. Początek sezonu 15 maja, koniec 30 września. Obszerna broszura o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd.

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:
Dr. Głębicki, „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.
A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w o.p. 2.60.
Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.
Wiesław Sclavus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3.60.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Kursy Giełdy Wiedeńskiej

z dnia 25 sierpnia 1902 r.

Kursy o ile inaczej nie podano obliczone są za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę	
Ogólny dług państwa.	%
Jedynolity dług państwa	
w banknotach, maj-listopad 4 1/2	101 75 101 95
lutego 4 1/2	101 75 101 95
w srebrze styczeń-lipiec 4 1/2	101 65 101 85
kwiecień-październik 4 1/2	101 65 101 85
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 3	130 — 130 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 4	132 20 132 20
„ 1860 „ 100 zł. „ 4	136 90 136 90
„ 1864 „ 100 zł. „ 4	230 — 232 50
„ 1864 „ 50 zł. „ 4	250 — 252 50
Listy zastaw. domen państw 120 zł. 5	302 — 304 —
Dług państwa krajów koronnych.	
w radzie państwa reprezentowanych.	
Austr. renta złota wolna od pod. 4	121 56 121 75
„ w wal. kor. w. od pod. 4	100 15 100 35
„ inwest. wol. od pod. 3 1/2	91 30 91 50
Obligacye kolejoz.	
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze 4	99 30 100 30
„ Elżbiety w złocie w. od p. 4	118 10 119 —
„ cesarz. Franc. Józefa w srebrze 4 1/2	126 45 127 45
„ Arc. Rud. w. k. wol. od pod. 4	99 50 100 50
„ ces. Elż. 200 zł. m. k. za sztukę 5 1/2	509 — 512 —
„ Karola Lud. 200 zł. m. k. 5	— — — —
Obligacye pierwszeństwa kolejoz.	
Kolej Arcyks. Alb. 300 zł. w srebrze 5	110 — — —
„ 200 zł. w złocie 5	— — — —
„ czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł. 4	99 20 100 20
„ 1885 400, 2000, 10000 K. 4	98 60 100 60
„ Bukowińskiej lokal. 400 Kor. 4	98 24 99 24
„ Karola Ludwika srebr. 4	99 45 100 45
„ Lwow.-Czerw.-Jassy Em. 1894 4	99 20 100 20
Dług państw. kraj. kor. węgier.	
Węgierska renta złota 4	121 20 121 40
Węg. renta w. kor. wolna od pod. 4	98 — 99 20
Węg. renta w. kor. 3 1/2	90 25 90 45
„ pożyczka kol. z r. 1889 w złocie 4 1/2	119 85 119 85
„ pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze 4 1/2	100 — 100 20
Węg. obligacye propin. w. a. 4 1/2	162 25 163 25
Węg. prem. reg. Cissy 4	203 — 204 80
Węg. pożyczka prem. po 100 zł. 5	203 — 204 80
„ 50 „ 5	— — — —
Obligacye indemnizacyjne hipoteczne	
Kroacyi i Sławonii 4 1/2	101 — 101 50
„ Propinacyjne wol. od pod. 4 1/2	100 65 101 65
Węgierskie obligacye hip. 4	97 60 98 60
Kroacyi i Sławonii oblig. hip. 4	98 — 99 —
Inne publiczne pożyczki.	
Pożyczka reg. Dunaju z r. 1878 5	107 50 — —
„ z r. 1899 4	99 75 100 75
„ kraj. Bukowiny z r. 1893 4	98 80 97 80
Obl. prop. Bukowiny 5	108 25 104 25
Gal. poz. kraj. z r. 1893 4	97 10 98 —

Gal. obl. prop. z r. 1889 4	99 — 99 60
Poz. miasta Lwowa z r. 1896 4	98 80 94 80
„ z r. 1900 4 1/2	100 60 101 60
„ Wiednia z r. 1874 5	122 50 123 50
Renta włoska za 100 lir. 5	— — — —
Poz. hypot. Bułgary z r. 1892 6	107 35 108 35
Listy zastawne	
(Obligacye hipot. i listy dłużne).	
Austr. zakł. kred. ziemsk. los. w 50 l. 4	98 20 98 20
Bukow. zakł. kred. ziemski 5	104 25 104 75
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 99 1/2 l. 5	110 — 110 70
Gal. „ „ los w 50 lat 4 1/2	100 30 100 30
Gal. „ „ los w 60 lat 4	96 — 96 50
Gal. Tow. kred. ziem. los w 56 lat 4	96 — 96 80
Gal. „ „ w 41 lat 4	97 50 — —
Gal. „ „ dawn. emis. 4	— — — —
Gal. „ „ po 200 Kor. 4 1/2	101 — 102 —
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. 4 1/2	97 — 97 70
Banku „ zwr. w 57 1/2 l. 4 1/2	102 25 102 95
Banku „ oblig. komun. 2 emis. 5	100 60 101 60
Banku „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	97 — 98 —
Banku „ „ 4 e. l. w 45 l. 4	97 75 97 70
Austr. węg. Banku los w 40 1/2 l. 4	100 25 101 25
Austr. „ „ los w 50 l. 4	100 25 101 25
Obligacye z prawem pierwszeństwa.	
Kolej póln. ces. Ferd. em. z r. 1886 4	101 25 102 25
„ „ „ 1887 4	101 25 102 25
„ „ „ 1888 4	101 — 102 —
„ „ „ 1891 4	100 85 101 75
„ „ „ 1893 4	108 90 101 80
„ Lwow.-Czerw.-Jassy 1894 p. 10% 4	91 — 91 30
„ „ „ 1884 4	98 30 99 35
Gal. kol. lokalne wschod. 4	108 — 109 —
Węg.-Gal. kolej em. 1870 5	108 — 109 —
„ „ „ 1878 5	108 — 109 —
„ „ „ 1887 4	97 85 98 75
Losy procentowe, (za sztukę)	
Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1880	
po 100 zł. w. a. 3	266 40 269 40
„ „ em. 1889 po 100 zł. w. a. 3	265 — 265 —
„ „ em. 1890 po 100 zł. w. a. 4	255 — 257 —
Tow. z. na Dun. 100 zł. m. k. p. 10% 4	250 — 250 —
Węg. banku hip. pr. l. z. po 100 zł. w. a. 5	254 90 256 80
Poz. miasta Tryestu po 100 zł. m. k. 4	89 50 91 50
Poz. „ „ po 50 zł. w. a. 2	111 25 112 25
Poz. serbska prem. po 100 fr. 2	— — — —
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 0	— — — —
Losy bezprocentowe (za sztukę)	
Budapeszteńskie Basilla po 5 zł. w. a.	19 20 20 20
Zakł. kr. dia hand. i prz. po 100 zł. w. a.	427 — 431 50
Clary po 40 zł. m. k. 2	185 — 200 —
Pożyczka m. Insubru po 20 zł. w. a.	82 50 84 50
Poz. prem. mias. Krakowa po 20 zł. w. a.	74 — 78 —
„ „ „ Lublany po 20 zł.	72 — 75 —
Ofen po 40 zł. w. a. 2	185 — 193 —

Pałły po 40 zł. m. k.	191 — 198 —
Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł.	54 85 55 85
„ węg. tow. po 5 zł.	97 50 98 50
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	75 — 79 —
Saima po 40 zł. m. k.	235 — 237 —
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	77 — 79 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	264 — 274 —
Poz. pr. m. Stanisławowa po 20 zł.	— — — —
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	424 — 427 —
Akcje Przedsiębiorstw transportow.	
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	400 — 406 —
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 K.	563 — 567 —
Kolei póln. ces. Ferdyn. 2100 Kor.	937 — 944 —
Kotomylj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	5700 — 5710 —
Kol. Lwow.-Belcz (akc. pierw.) 200 zł.	— — — —
„ Lwow.-Czerw.-Jassy 200 zł.	567 — 569 50
„ wschodnio-gal.-lokaln. 200 zł.	392 — 400 —
„ państwowych 200 zł. = 500 ft.	— — — —
„ połączonych 200 zł. = 500 ft.	— — — —
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	432 — 433 —
Akcje banków (za sztukę)	
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	275 50 276 50
Pesz. banku handl. 1000 Kor.	2600 — 2610 —
Zakład kred. dia handlu i przem. 320 Kor.	— — — —
Węg. banku kredyt. 400 Kor.	483 — 484 —
Doino austr. tow. esk. 400 Kor.	483 — 484 —
Galic. banku hipotecz. 400 Kor.	539 — 541 —
Galic. banku dia handlu i przem. 400 Kor.	334 — 344 —
Banku dia krajow koronnych 400 Kor.	— — — —
Banku Austro-węg. 1400 Kor.	1585 — 1595 —
Banku Związkw. (Unionbank) 400 Kor.	539 — 540 —
Czesk. banku związk. 200 Kor.	249 50 249 50
Zivnostenska banka 200 Kor.	27 — 258 —
Akcje Przedsiębiorstw przemysł.	
Tow. kopaln. węgla w Brix 100 zł.	726 — 733 —
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	888 — 896 —
Austr. tow. górnice Alpine 100 zł.	396 — 397 —
Prażki tow. żelazn. przem. 200 zł.	1514 — 1520 —
Schnöidny 500 Kor.	1053 — 1069 —
Tureck. zarz. tytoniow 500 frankow	— — — —
Triafal tow. kop. węgla 70 zł.	388 — 400 —
W e k s l e .	
(Czeki, dewizy krótko term.)	o/o
Berlin i niem. m. bank. za 100 marek 4	117 00 117 25
Londyn za 100 funtow szter. 4	239 70 239 95
Paryż i francusk. m. bank. za 100 fr. 4	95 20 95 35
Petersburg i Warszawska za 100 rubli 5 1/2	94 35 94 65
Włoskie bank. za 100 lirów 5	94 75 95 —
W a l u t y .	
Dukat cesarski	11 81 11 86
20-frankowka	19 06 19 10
20-markowka	23 40 23 48
Niemieckie banknoty za 100 mare	